

ŁÓDZKI EXPRESS

— ilustrowany —

Rok I

Łódź, czwartek 12 listopada 1953 r.

Nr 63

Najwięcej wyjechało z woj. łódzkiego

Ponad 7000 rodzin chłopskich osiedliło się w tym roku na Ziemiach Odzyskanych

Już przygotowane zagrody i mieszkania dla następnych osadników

wyborze gospodarstwa i przejazdach z miejsca zamieszkania do miejsca osiedlenia, przy osiedlaniu się i zagospodarowaniu. Szeroką opiekę nad osadnikami roztaczają również rady narodowe. Toteż osadnicy szybko i bez większych trudności zagospodarowują się, tworząc sobie nowe, zamożniejsze życie.

WARSZAWA (PAP). Według danych Ministerstwa Rolnictwa, w bież. roku na Ziemiach Odzyskanych osiedliło się ponad 7 tys. rodzin bezrolnych i małorolnych chłopów z gęsto zaludnionych gromad.

Rodziny chłopskie osiedliły się w spółdzielniach produkcyjnych albo na samodzielnych gospodarstwach, bądź też przy stąpiły do pracy w PGR lub w gospodarstwach leśnych.

Najwięcej osadników wyjechało na Ziemię Odzyskaną z województw: łódzkiego i kieleckiego.

W wielu powiatach Ziemi Odzyskanych przygotowano dalsze zagrody oraz mieszkania dla przyszłych osadników.

Państwo ludowe zapewni osadnikom wielką pomoc przy

Referat B. Bieruta na łamach „Prawdy”

MOSKWA (PAP). — „Prawda” z 11 bm. zamieściła w obszernym streszczeniu referat przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta pt. „Zadania partii w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego” wygłoszony na IX Plenum KC PZPR.

Dziennik zaopatrzył referat przewodniczącego KC PZPR następującym tytułem: „O pokój, o Plan 6-letni, o zwycięstwo socjalizmu”

W walce o wyższe plony

Przyspieszyć pracę na polach przed nadejściem zimy

Gromady, spółdzielnie produkcyjne oraz Państwowe Gospodarstwa Rolne w naszym województwie do dnia 15 października zakończyły siew ozimin, a do 7 listopada zebrały z pól warzywa, ziemniaki i buraki, tak pastewne, jak i cukrowe.

W gospodarstwach chłopskich cały areal ziemi, zaplanowany pod żyto i pszenicę, został obsiany w 91 proc. rzędowo.

Po raz pierwszy w naszym województwie chłopi docenili siew ozimych roślin pastewnych. Plan wojewódzki został bowiem przekroczony o 62 proc. Znamy to, że nasi rolnicy zaczynają się troszczyć o zwiększenie bazy paszowej, a tym samym i o polepszenie hodowli.

Spółdzielnie produkcyjne na obszarze 448 ha wypróbowały za pomocą służby agrotechnicznej siew krzyżowy.

Zaprzeczenie Agencji TASS

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujące zaprzeczenie: Agencja France Presse, powołując się na źródła angielskie, rozpowszechniała wiadomość, że przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR, G. M. Malenkovowi, rzekomo zaproponowano wzięcie udziału w konferencji sześciu czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, i że G. M. Malenkow miał zakomunikować rządowi brytyjskiemu za pośrednictwem W. M. Molotowa, że gotów jest zgodzić się na zwolnienie takiej konferencji.

Agencja TASS upoważniona została do oświadczenia, że wspomniana wiadomość absolutnie nie odpowiada rzeczywistości i obliczona jest na wprowadzenie w błąd opinii publicznej, do jakich zalicza się projektowana separatystyczna konferencja szefów rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji na Bermudach.

72. Święta

PRZYJECIE IKUO OJAMY PRZEZ MARSZAŁKA KIM IR SENA

PHENIAN. W ostatnich dniach marszałek Kim Ir sen przyjął przebywającą w Korei delegację Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju z laureatem Międzynarodowej Stałowskiej Nagrody Pokoju, przewodniczącym Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Ikuo Ojama na czele.

Kim Ir sen złożył serdeczne życzenia zasłużonemu bojownikowi o pokój i w jego osobie wszystkim prostym ludziom Japonii, walczącym o pokój i niezawisłość swego kraju.

STRAJK W KOPALNIACH SIARKI NA SYCYLI

RZYM. — 9 bm. górnicy kopalni siarki na Sycylii przeprowadzili 24-godzinny strajk, domagając się przyspieszenia przez władze kopalni uładow zbiorowych oraz polepszenia warunków pracy. Strajk objął niemal 100 proc. górników.

WOJSKA TURECKIE WYSYLANE SĄ DO KOREI POŁUDNIOWEJ

STAMBUŁ. — W Ismirze prowadzone są przygotowania do wysłania 4500 żołnierzy i oficerów tureckich do Korei południowej. Dziennik zaznacza, że na rozkaz sztabu generalnego oddziałów przeznaczonych do Korei południowej już obecnie przechodzą specjalne przeszkolenie w obozie koło Seferhisar.

NARÓD HINDUSKI DOMAGA SIĘ ZLIKWIDOWANIA OBcych POSIADŁOŚCI NA TERYTORIUM INDI

DELHI. — Komitet Obróńców Pokoju w Madrasie uchwalił rezolucję wywołującą wszczęcie akcji obywatelskiej przeciwko posiadłościom obcych na terytorium Indii.

Rezolucja podkreśla, że portu galskie i francuskie posiadłości Goa, Pondicheery, Mahe i Karikal zagrażają niepodległości i suwerenności Indii.

„Obce mocarstwa — stwierdza m. in. rezolucja — wykorzystują te posiadłości jako bazy wojskowe do walki przeciwko broniącej swej wolności i niezależności narodowi azjatyckim.”

APEL KOMUNISTYCZNEJ PARTII MAROKA

PARYŻ. — Dziennik „Humanite” opublikował apel Komunistycznej Partii Maroka do narodu. Partia komunistyczna wzywa do wzmożenia walki o niezależność narodu i do proklamowania dnia 18 listopada „dniem walki przeciwko terroryzmowi kolonialnemu, o niezawisłość narodową”.

W walce o stałe podnoszenie wydajności gleby ważny czynnik stanowią przedzimowe orki głębokie pod zboża jare, rośliny strączkowe i okopowe.

Długotrwała sucha pogoda „złoty jesień” która tak podoba się ludności miast, bynajmniej nie zachwyca rolników. Bo oto tu i ówdzie wśród weznych, dobrze rozkrzewionych ozimin pojawia się szkodnik, zwany ploską-złotówką. Z powodu niedostatku wilgoci w glebie nierówno powoszczono nasiona żyta i pszenicy z późniejszych siewów. No i wreszcie orki przedzimowe, szczególnie na glebach zwięzłych, stanowią twarde orzechy do zgryzienia.

Orać jednak trzeba! Orać bez oglądania się na obfity deszcz! Tym bardziej, że pora późniejsza, że zamiast deszczu mogą spaść śniegi i nastąpić mrozy.

Nie szczędząc więc trudu, rolnicy nasi kontynuują przedzimowe orki.

Według meldunków z powiatowych wydziałów rolnictwa i leśnictwa — do dnia 6 bm. plan orki przedzimowe zostały wykonane: w spółdzielniach produkcyjnych w 82 proc., a w państwowych gospodarstwach rolnych i gospodarstwach chłopskich w 75 proc.

C. M.

Walki do ciasta rękodzieł do pilników scyzoryki zawiązy tuczki do mięsa

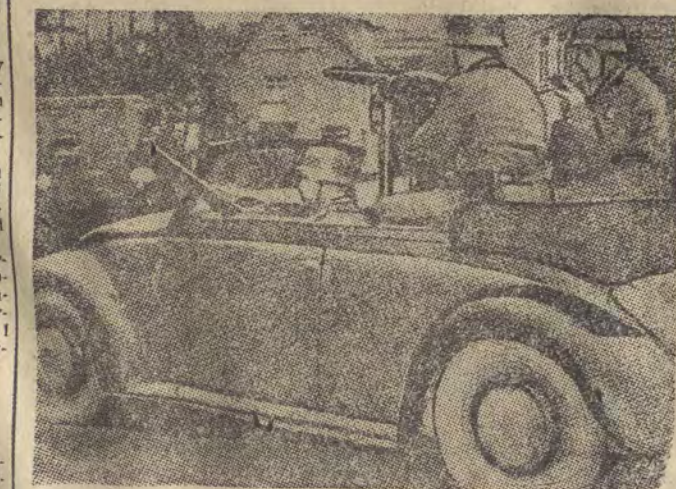
10.000 sztuk art. powszechnego użytku wyprodukowały

Zakł. im. gen. Waltera

KIELCE (PAP). Do produkcji artykułów powszechnego użytku z odpadów przystąpiła ostatnio załoga Zakładów Metalowych im. Gen. Waltera. Wykorzystując odpady drzewa i metalu powstające przy produkcji zasadniczej, załoga tego zakładu wyprodukowała w ciągu października, niezależnie od swej produkcji zasadniczej, ponad 10 tys. różnego rodzaju przedmiotów codziennego użytku, jak walki do ciasta, tuczki do mięsa i ziemniaków, rękodzieł do pilników, żabki do butów, scyzoryki, zawiązy różnego rodzaju, kątowiki do drzewa itp.

W zakładach tych przewiduje się dalsze rozszerzenie produkcji z odpadów. Asortyment ma być rozszerzony w bieżącym i przyszłym miesiącu do 60 artykułów.

Kadry przyszłego Wehrmachtu



Czy to ponure wspomnienie okupacji hitlerowskiej? Nie, to patrol adanauerowskiej „policji granicznej” — formacji „kadrowych” neohitlerowskiego Wehrmachtu, o którego oficjalne powstanie zabiega reżim boński i jego amerykańscy mocodawcy.

(Zd. z „Unita”)

10 dni w bawelnie i wełnie

Zakłady pracujące nierównomiernie powinny wzmoczyć walkę o rytmiczność produkcji

Wyniki produkcyjne osiągnięte przez fabryki podległe CZPB Północ za 10 dni listopada są lepsze, niż w tym samym okresie w październiku. Wykonanie planów przez poszczególne oddziały przedstawia się następująco: przedziałni cienkopiędne 107,5 proc., średniopiędne 103,2 proc., odpadkowe 113,5 proc., tkalnie — 104,2 proc., wykończalnie — 104,8 proc.

Nadal jednak, podobnie jak w początkach października, niektóre zakłady pracują nie równomiernie. I tak np. ZPB im. Szymańskiego w ciągu 10 dni raz jeden tylko w sobotę wykonywał plan w 119,2 proc. W pozostałe dni nie osiągnął 100 proc. i za I dekadę zadań swych w przedziałni średniopiędnej nie wykonywał.

Podobnie przedstawia się sytuacja w tkalni ZPB im. Waltera, oraz w przedziałni odpadkowej ZPB im. Armii Ludowej, a rzecież jest powszechnie wiadome, że tzw.

sobotnie nadrobki i nierównomierność produkcji w początkach miesiąca podwyższają znacznie koszty własne.

Łódzkie fabryki wełniane plan za I dekadę wykonywały następująco: przedziałni czesankowe 106,5 proc., zgrzebne 103,1 proc., tkalnie — 102,1 proc., wykończalnie — 87,9 proc.

W wełnie również niektóre zakłady rozpoczynają miesiąc nierównomierną produkcją. I tak np. ZPW im. Waryńskiego w tkalni plan za 5 dni listopada wykonywał za ledwie w 95,8 proc., a w przedziałni w 95,4 proc. ZPW im. Łukasiewskiego w tkalni za ledwie w 96,8 proc., ZPW im. Andrzeja Struga w tkalni 97,4 proc.

Najważniejszą jednak sprawą w wełnie jest przełamanie trudności w pracy wykończalni, które „z przyzwyczajenia” dopiero w II połowie miesiąca „doganiają plan”.

(wt)

Głos protestu mas francuskich



Cudzoziemcy dokonali zamachu stanu aby przywrócić swe wpływy w Iranie

— oświadczył Mossadik w I dniu procesu przed trybunałem wojskowym

MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy, 8 listopada w Sulistanabadzie (przedmieście Teheranu) rozpoczął się przed trybunałem wojskowym proces Mohammada Mossadika oraz b. szefa sztabu generalnego armii irańskiej, generała Rikhi.

Agencja TASS donosi z Teheranu, że przewodniczący trybunału, generał Moghbel, udzielił głosu Mossadikowi, aby wypowiedział się na temat kompetencji trybunału.

Mossadik w swym oświadczeniu stwierdził m. in., że podczas sprawowania władzy wydawał wszystkie dekrety

na mocy „ustawy o specjalnych pełnomocnictwach” uchwalonej przez Medżlis (parlament irański).

Jednym z tych dekrétów — oświadczył Mossadik — jest dekret o zniesieniu trybunałów wojskowych, i dekretem tego nikt nie może anulować oprócz Medżlisu. Dlatego też trybunał wojskowy nie jest kompetentny do rozpatrywania danej sprawy.

Następnie Mossadik oświadczył, że w historii Iranu nie było jeszcze wypadku, aby szach usuwał premiera i mianował nowego premiera bez zgody Medżlisu.

— Jestem legalnym premierem Iranu — stwierdził Mossadik. Nawet Medżlis mógłby mnie usunąć tylko w wypadku, gdyby uprzednio anulował ustawę udzielającą mi specjalnych pełnomocnictw.

— Cudzoziemcy chcieli nas zniszczyć — oświadczył Mossadik. W tym celu zwracali się oni i do Rady Bezpieczeństwa i do Trybunału Międzynarodowego, lecz nie nie wskórali. Wówczas cudzoziemcy zaczęli działać w samym Iranie za pośrednictwem deputowanych opozycyjnych do Medżlisu.

Ponieważ te plany również spaliły na panewce, cudzoziemcy chwycili się innych środków. Zaczęli oni prowokować zamachy i usiłowali dokonać rozłamu w łonie „frontu narodowego”. Jednakże przeszkodziło im w tym przeprowadzone w Iranie referendum. Cudzoziemcom pozostała tylko jedna droga — dokonanie zamachu stanu.

Min. Popiel powrócił z Pekinu

WARSZAWA (PAP) W dniu 11 bm. powrócił z Pekinu do Warszawy minister żeglugi Mieczysław Popiel, przewodniczący delegacji rządowej PRL na otwarcie polskiej wystawy gospodarczej w Chińskiej Republice Ludowej.

W całej Francji rozwija się potężna kampania protestacyjna przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

NA ZDJĘCIU: Robotnicy budowlani podejmują w Montreuil uchwałę potępiającą wkrzeszanie militarysty niemieckiego oraz układy o tzw. „armii europejskiej”.

Truman postawiony... przed komisją do badania działalności antyamerykańskiej

NOWY JORK (PAP). — Komisja badania działalności antyamerykańskiej wezwwała na najbliższy piątek... b. prezydenta Trumana, któremu zarzuca się „popieranie komunistów”.

Fakt ten dowodzi, do jakiego stopnia doszły rozrwy między rządzącą partią republikańską a partią demokratyczną. Republikańscy wykorzystali w tej walce historię antykomunistyczną, którą rozpętał zresztą ongiś tenże Truman.

Niestawienie się przed komisją grozi karą więzienia.

Ponadto komisja wezwwała b. sekretarza stanu Byrnesa, jako świadka oskarżenia.

Szef biura
prasowego potwierdza
oświadczenie Geyera
**Szpiedzy
Adenauera**
pod kierownictwem
hitlerowskiego
generała

BERLIN (PAP) Agencja ADN po-
daje, że w Bonn odbyła się kon-
ferencja prasowa, na której szef
adenauerowskiego biura prasowe-
go, Eckhart potwierdził istnie-
nie tajnej organizacji szpiegow-
skiej, kierowanej przez b. gene-
rała hitlerowskiego, Gehlena. Jak
wiadomo, zastępcą kierownika za-
chodnio-berlińskiego ośrodka
„X9592” tej organizacji Geyer,
który wraz z tajnymi dokumenta-
mi zbiegł do NRD, złożył niedaw-
no w obecności przedstawicieli
prasy niemieckiej i zagranicznej
rewelacyjne oświadczenie o dzia-
łalności tej organizacji szpiegow-
skiej.

Na pytanie jednego z korespon-
dentów, czy Adenauer wiedział o
istnieniu organizacji Gehlena,
Eckhart odpowiedział dostojnie:
„to nie ulega wątpliwości”.

Centrala organizacji opłacanej
przez wysoką komisję USA w
Niemczech zachodnich znajduje
się w Mehlen koło Bonn. Jak po-
daje ADN, na pokrycie kosztów
działalności tej organizacji wyda-
no w ostatnim roku przeszło 23
miliony marek.



— Widać, jak Adenauer chce, za przykładem Hitle-
ra, „wyzwolić” Europę wschodnią od komunizmu i jak
trzymać się blisko maszyny, która ma go zawieźć z po-
wrotem... (rys. Majorana)

Poprawa warunków bytu ludzi pracy

głównym celem naszej polityki —
oświadczył M. Rakosi

BUDAPESZT (PAP). — Prasa węgierska ogłosiła refe-
rat wygłoszony przez sekretarza KC Węgierskiej Partii Pra-
cujących Matyasa Rakosiego na Plenum Komitetu Central-
nego, które odbyło się 31 października br.

Nowe skrypty Wszechnicy Radiowej na rok 1953/54

Sluchacze I i II kursu Wszech-
nicy Radiowej mogą zaopatrzyć
się w skrypty.

Pierwszy numer miesięcznika
kursu I zawiera następujące cy-
kle wykładów: 1. Naukę o Konsty-
tucji; 2. Historię Polski; 3. Dzieje
powszechne; 4. Przyrodę. Cena
skryptu wynosi 2 zł 30 gr.

Pierwszy numer miesięcznika kur-
su II obejmuje: 1. Historię litera-
tury polskiej; 2. Naukę o świe-
cie; 3. Ekonomie polityczną; 4.
Historię ruchu robotniczego. Ce-
na skryptu wynosi 3 zł 20 gr.

Skrypty Wszechnicy Radiowej
kolportuje PPK „Ruch”. Warsza-
wa, Srebrna 12. Prenumeratę
przyjmują wszystkie urzędy pocz-
towe i listonosze.

Głównym celem naszej po-
lityki gospodarczej — oświad-
czył Matyas Rakosi — jest
istotne i stałe podnoszenie sto-
py życiowej ludności, jest po-
prawa socjalnych i kultural-
nych warunków bytu ludzi
pracy.

Zgodnie z uchwałą partii i rzą-
du dokonano obniżki cen, roz-
szerzono budownictwo mieszkani-
we i remont domów mieszkal-
nych, zmniejszono podatki i ob-
owiązkowe dostawy rolnictwa dla
państwa, ustalono środki zmie-
rzające do rozwoju rolnictwa, u-
mocnienia spółdzielni produkcyj-
nych, polepszenia obsługi ludno-
ści, usprawnienia bezpieczeństwa
pracy i służby zdrowia.

Organizator „procesów czarownic” senator Mc Carthy zaproszony do Niemiec zach.

BERLIN (PAP). — W depe-
szy z Bonn Agencja ADN przy-
tacza informacje dziennika no-
rymberskiego „Acht-Uhr-
Blatt”, według których rząd
Adenauera zaprosił do Nie-
mczech zachodnich osławionego
amerykańskiego organizatora
„procesów czarownic” Mc
Carthya, aby udzielił on
rządowi niemieckiemu rad w
sprawie walki przeciwko „sym-
patykom komunizmu” i in-
nym „niepożądanym” osobom.
Mc Carthy ma dopomóc rzą-
dowi niemieckiemu w opracowa-
niu odpowiedniego programu,

Dzięki podjętym dotychczas
krokom robotnicy, urzędnicy i
chłopi jeszcze w roku bieżącym
zyskają z tego tytułu 4.900 milio-
nów forintów.

Kluczowym zagadnieniem
naszego dalszego rozwoju —
oświadczył Rakosi — najbliż-
szym zadaniem, któremu po-
winniśmy poświęcić wszystkie
nasze siły, jest rozwój gospo-
darki rolnej.

Dla rozwiązania nowych zadań
konieczne jest zaostrzenie czuj-
ności komunistycznej, konieczna
jest wzorowa i ofiarna praca ko-
munistów. Rozwiązanie zadań no-
wego etapu jest ułatwione prze-
tym, że węgierski lud pracujący,
zarówno teraz jak i zawsze, we
wszystkich doniosłych sprawach
może niezawodnie liczyć na po-
moc potężnego Związku Radziec-
kiego i na zaprzyjaźnione kraje
demokratyczne ludowej.

Walka konkurencyjna między Szwecją a Niemcami zach.

BERLIN (PAP). — Jak donoszą,
w Bonn rozpoczęły się rozmowy
między przedstawicielami Nie-

Nad polepszeniem jakości mebli radzili przedstawiciele handlu i przemysłu

WARSZAWA (PAP) Centra-
la Handlowa Przemysłu Drzew-
nego zorganizowała krajową
radę ogólnobranżową, po-
święconą poprawie jakości me-
bli, wzbogaceniu ich asorty-
mentu i dalszemu usprawnie-
niu sprzedaży.

W referatach i dyskusji wy-
kazano, że produkcja mebli w

ostatnich latach poważnie
wzrosła i że rynek jest w nie
zaopatrywany coraz lepiej.

Zostali również wzbogacone
formy sprzedaży mebli, np.
wprowadzona jest obwoźna
sprzedaż mebli. Ponadto CHPD
urządza częste narady z klien-
tami, wystawy i targi meblo-
we, starając się jak najlepiej
poznać potrzeby rynku i żąda-
nia nabywców.

Przedstawiciele handlu meblar-
skiego w swych wypowiedziach
podkreślili wiele uwag niskiej
jakości mebli. Związane z jako-
ścią kompletów kuchennych mebli
tapicerskich i niektórych innych
mebli wywołują wiele narzeków
wśród kupujących, często bowiem
są one niestarannie wykonawane,
pękają, paczają się i tracą połysk.

Przyczyną złej jakości me-
bli jest w wielu przypadkach
nieprzeprzeganie przez za-
kłady obowiązujących przepi-
sów technologicznych, co wy-
nika najczęściej z braku odpo-
wiednich zapasów przesusz-
nionych surowców, nieprzeprze-
gania norm zużycia surowców
i niedostatecznej walki z bra-
korobstwem.

Nawiązując do wskazań IX Ple-
num KC PZPR, uczestnicy narady
wysuwali konkretne propozy-
cje i wnioski zmierzające do u-
zdrownienia istniejącego stanu
rzeczy — w celu lepszego niż do-
tychczas zaspokajania potrzeb
ludności.

Skazanie grupy szpiegów w NRD

BERLIN (PAP). Przed sądem w
Frankfurcie nad Odrą zakończył
się proces grupy szpiegów, któ-
rzy z polecenia zagranicznych i
zachodnio-niemieckich agencji
prowadzili robotę szpiegowską w
NRD.

Główny oskarżony Martin Jan-
sen skazany został na karę do-
żywotnego więzienia.

WIELKI jest świat. Roz-
maicie żyją na nim
ludzie i różne są ich
troski. Mieszkańcy Lofotów
starają się odgadnąć, czy ta-
wica sztokfiszów przejdzie
blisko ich brzegów. A Mu-
rzyni znad Missisipi z nie-
pokojem myślną o tym, czy
wędznie bawelna. Skwarne,
suche lato oznacza nieszczę-
ście dla rumuńskich rolni-
ków i rokuje bogactwo bur-
gundzkim winiarzom. Ho-
lenderzy trwożliwie wsłuchują
się w ryk fal morskich,
które mogą przerwać tamy.
Japończycy boją się trzęsie-
nia ziemi. Huragany zmiatają
miasta Ameryki, powo-
dździe rujnują Włochy. Belg
nie rozumie, co znaczy po-
sucha, a Szwajcar nie może
sobie wyobrazić, co to sa-
mum. Malajczyk leka się
choroby beri-beri. W Afry-
ce mucha tse-tse niesie, czło-
wiekiem zagłada. Malaria
tropikalna czyni spustosze-
nia wśród Brazylijczyków.
Dla lotnika niebezpieczne
są mgły; dla marynarza —
burze morskie; dla górnika
— zawalenie się chodnika;
astronomowi wprawia w za-
chwył nowa gwiazda, a pa-
leontolog nie patrzy na nie-
bo: myśli jego przykuwa do
siebie szkielet archeopteryk-
sa, który żył przed milio-
nami lat. Nielatwo jest
człowiekowi radzieckiemu
zrozumieć strach, jakim a-
merykańskiego robotnika
napawa nadprodukcja, kry-
zys, bezrobocie. Nielatwo
jest również Amerykanino-
wi zrozumieć artykuły gaz-
et radzieckich na temat
rolnictwa czy też handlu.
Zarówno nasze trudności,
jak i nasze sukcesy są dla
wielu Amerykanów zamknię-
tą księgą.

Istnieje jednak nieszczę-
ście zrozumiałe dla wszyst-
kich uczuciowych ludzi bez
względu na ich zajęcie i
miejscze zamieszkania. To —
wojna.

Po wojnie miałem okazję
z odwiedzić wiele krajów
w Europie, w Azji, w Amery-
ce. „Czy uda się zachować

pokój?” — pytali mnie wólk-
niarze Lyonu, farmerzy Kan-
ady, włoscy garncarze,
studenci w Cambridge. „Czy
wszyscy wiedzą, że chcemy
pokój?” — zadawali jed-
nakowo pytania chłopci chiń-
scy, robotnicy Detroit, na-
uczycielki w Danii, budow-
niczowie Warszawy. Nie-
dawno byłem w jednym z
rejonów Zawoźna. Rozma-
wialiśmy o sprawach lokal-
nych: że trzeba jak najprę-
dziej wyremontować szkołę,
że brak domów dla pracow-
ników MTS, że czas budo-
wać kino, że biblioteka nie
udało się zaprenumerować
dzieł zebranych Wiktora Hu-
go. A potem wszyscy obecni,
i przewodniczący kolchozu,
i lekarz, i traktorzysta za-
częli się wypytywać: „A jak
ze sprawą pokoju?”... Cu-
downe słowo! Słowo bliskie
i dla wszystkich zrozumiałe:
Pokój.

Być może ludzie, którzy w
różnych krajach zadawali
mi to samo pytanie, nie do-
myślali się nawet, że tym
sąmy z góry przesądzi o
odpowiedzi: — Przecież po-
kój nie spada z nieba. Nie
produkuje się go w zakon-
spirowanych laboratoriach,
nie ustanawia go areopag
dyplomatów. — Pokój — to
sprawa narodów i jest on
tym trwalszy, im więcej na
świecie jest ludzi gotowych
go bronić.

NIE MA potrzeby dowo-
dzić, jakie są dobro-
dziejstwa pokoju. Woda, po-
wietrze nie wymagają re-
klam. O tym, że wojna to
ogromna klęska, wiedzieli
prości ludzie na długo przed
tym, zanim zrodził się ruch
obronności pokoju. Ale ruch
ten pomógł zjednoczyć się
setkom milionów, stał się
heroldem ludzkości, i obec-
nie z wolą narodów zmusze-
ni są liczyć się politycy i
marcherzy, którzy bądź gwo-
li własnym interesom, bądź
też w hazardzie gry polity-
cznej, bądź też z obawy
przed przyszłością gotowi są
rozpętać straszliwą reż.

W różnych krajach ludzie

w różny sposób bronią po-
koju. Przeciw spiskowi śmier-
ci walczyli mężnie najlepsi
obywatele Ameryki, pisarze
i robotnicy, duchowni i for-
nale. Szczuto ich, wtrącano
do więzień, mordowano. W
obronie pokoju strajkowali
dokerzy Francji i ludzie
pracy we Włoszech. W obro-
nie pokoju szli na śmierć
chłopi Korei i dobrzy ludzie
Chin. Bronili pokoju polscy
murarze, w mroźne noce zi-
mowe w oślepiającym bla-
sku reflektorów dźwigając
z popiołów ukochaną War-
szawę. O pokój walczyli na-
si ludzie, którzy tyle biedy
zaznali w latach wojny, da-
jąc przy tym dowód jakże
ogromnej siły duchowej.
Spokojni, dobrzy ludzie, któ-
rzy jak wszyscy ludzie stwo-
rzeni są dla szczęścia i któ-
rzy z największą ofiarno-
ścią, nie ulegając zniechę-
ceniu, nie dopuszczając do
siebie uczucia lęku, wskre-
sili ziemię ojczystą.

Bohaterska praca wszyst-
kich obrońców pokoju nie
była daremna: niebezpie-
czeństwo wojny jest obecnie
slabsze, dalsze od nas, niż
5 lat temu, niż przed ro-
kiem.

Wszyscy zdają sobie spra-
wę, że nie można napisać na
obcy kraj, jeżeli nie oszuka
się ludzi, którym wypadnie
iść do ataku, okopywać się
w glinie i odczuwać na wła-
snej skórze skuteczność roz-
maitych śmiercionośnych
wynalazków. Przez szereg
lat macherom i politykom
Ameryki udawało się przy
pomocy kłamliwych infor-
macji, a niekiedy również
przy pomocy skomplikowa-
nych aktów prowokacyj-
nych podtrzymywać w ser-
cach wielu milionów nie tyl-
ko Amerykanów, lecz rów-
nież mieszkańców Europy
zachodniej lęk przed ewen-
tualnością radzieckiej napa-
ści na Nowy Jork, na Paryż,
na Londyn, na Rzym. Słowa
te wywołują zapewne zdumie-
nienie wśród wielu czytel-
ników radzieckich. Spytają
oni, w jaki sposób mogli

Illa Erenburg

P O K Ó J

rozsądni ludzie uwierzyć w
podobne brednie. Niech się
ci czytelnicy zastanowią, ja-
ki jest świat duchowy far-
miera z Nebraska, londyń-
skiego kancelisty, francu-
skiego sklepikarza. Miliony
mieszkańców Ameryki i Eu-
ropy zachodniej słabo zna-
ją i słabo rozumieją życie
naszego narodu. Przez wiele
lat liczne gazety, rozgłośnie
radiowe, wędrowni mówcy
rozsiewali dzień za dniem
nieprawdziwe wiadomości o
zamiarach Związku Radziec-
kiego. W najrozsądniejszych
okolicznościach mit o groź-
bie radzieckiej oddawał u-
sługi garstce ludzi, którzy
ball się utracić swe polity-
czne czy też gospodarcze
pozycje. Gdy obywatele a-
merykańscy zaczęli szem-
rać przeciwko niepomiarne-
mu wysokim podatkom, polity-
cy odpowiadali im, że obro-
na mieszkańców Nowego
Jorku przed radzieckimi
bombowcami, czy też mie-
szkańców Nowego Orleanu
przed radzieckimi łodziami
podwodnymi wymaga ol-
brzymich funduszy. Nie-
którzy dumni na pozór kon-
serwatyści, pragnąc zmusić
Anglię do zgody na rolę 49
czy też 149 stanu, utrzymy-
wali, że jedynie za cenę po-
niżenia można uchronić Wy-
spy Brytyjskie przed radziec-
kim najazdem. Przedstawi-
ciele partii rządzącej zapew-
niali Włochów, że przez wy-
rzeczenie się misji makaro-
nu i zaciśnięcie pasa zabez-
pieczą się przed inwazją ra-
dziecką. Pragnąc zmusić
Francuzów, aby oddali się
na łaskę i niełaskę genera-
łów tej samej armii, która
nierz poniała i pustoszyła
Francję, zmieniający się
szybko włodarze tego kraju
zaklinali się stale, że bez

pomocy Wehrmachtu nie
można uratować Paryża
przed radzieckimi czołgami.
Rokrocznie remontowano i
odświeżano mit o niebezpie-
czeństwie radzieckim. Lu-
dzie obawiali się zwykle
wszystkiego, co nieznanie
i niezrozumiałe. Ukrywając
przed mieszkańcami Amery-
ki i Europy zachodniej
życie naszego narodu, ma-
cherzy i politycy Nowego
Świata straszili dziesiątki
milionów porządnych ludzi
perspektywą radzieckiej na-
pacji, jak straszcy się dzieci
kominiarzom. I oto rok 1953
przyniósł zmianę... Wy-
świechtany, wypędlony, wy-
blakły, ale wciąż jeszcze
istniejący mit o groźbie ra-
dzieckiej stał się wreszcie
zupełnie niezdatny do u-
żytku.

W E Francji wybitni mę-
zowie stanu, Herriot i
Daladier, którzy do niedaw-
na jeszcze popierali wszel-
kiego rodzaju układy wy-
mierzone przeciw Związkowi
Radzieckiemu, oświad-
czyli, że układy te nie są
podyktowane koniecznością,
że ostrze ich skierowane jest
również przeciw Francji, że
rekojmia bezpieczeństwa dla
ich kraju może stanowić ra-
czej pakt przyjaźni z mi-
lującym pokój państwem niż
odbudowa sił odwetu i woj-
ny. Były minister angielski
— Wilson oświadczył, że
rząd radziecki dąży do osła-
bienia napięcia międzynaro-
dowego. Dziennik „Evening
News”, który jeszcze rok te-
mu straszył swych czyteln-
ików „czerwonym niebezpie-
czeństwem”, pisze: „Istnieje
wiele dowodów, że Rosja
nie dąży do konfliktu mię-
dzynarodowego”. Członek
komisji wojskowej amery-

kańskiej Izby Reprezentan-
tów Keelley oświadczył po
powrocie z Europy: „Zdecy-
dowanie odniosłem wraże-
nie, że wojna nie jest nie-
unikniona”. Wreszcie na-
czelny dowódca sił zbrojnych
paktu atlantyckiego, generał
amerykański Gruenther o-
świadczył niedawno: „Nie
sądzę, by Rosjanie mieli kie-
dykolwiek rozpocząć woj-
nę”. Można by przytoczyć
setki wypowiedzi tego ro-
dzaju, ale chyba nie są one
potrzebne, jeśli sam naczel-
ny dowódca armii, stworzo-
nej rzekomo dla celów obro-
ny, przyznaje publicznie, iż
nie ma się przed kim bro-
nić.

Nie sądzę, by generał
Gruenther dowiedział się na-
głe o czymś, co mu dotych-
czas nie było znane. Ale róż-
ni dygnitarze muszą się te-
raz liczyć z myślami i uczu-
ciami setek milionów pro-
stych ludzi. Muszą oni uznać
to, co stało się oczywiste dla
wszystkich.

PROSTOLINIŃNOŚĆ i u-
miłowanie pokoju przez
Związek Radziecki, szereg
wniosków i kroków, które
wykazały jego gotowość po-
rozumienia z innymi pa-
ństwami we wszystkich kwe-
stjach spornych, otworzyły
oczy oszukany. Przed opi-
nią światową nie można by-
ło ukryć ani roli, którą ode-
grał Związek Radziecki w
położeniu kresu przelewowi
krwi w Korei, ani też jego
spokoju i opanowania, dzie-
ki którym mimo wszelkich
starzeń sił odwetu i agresji
pozostała otwarta droga do
sprawiedliwego uregulowa-
nia problemu niemieckiego.

Jubileusz Teatru Polskiego w Warszawie



Przedstawienie jubileuszowe w Teatrze Polskim w Warszawie: „Horsztynski” Słowackiego. Od lewej: Alfred Łodziński (Ksiński) i Jerzy Leszczyński (Kosakowski).

W roku bieżącym obchodzi 40-lecie swego istnienia nasza reprezentacyjna scena — Państwowy Teatr Polski w Warszawie.

Założony w roku 1913 przez dr. A. Szyfmana teatr ten zamierzał od początku swego istnienia, że zamierza kultywować wielki repertuar narodowy. Nie mniej z wielką starannością wystawiał również arcydzieła dramaturgii światowej popularyzując w Polsce przede wszystkim sztukę Szekspira.

Jedną z największych wartości Teatru Polskiego był i jest do dziś jego znakomity zespół. W ciągu 40 lat przeszli przez scenę tego teatru wszyscy najwybitniejsi polscy aktorzy jak: Żelwerowicz, Leszczyński, Wysocka, Solski, Przybyłko — Potocka, Cwiklińska, Brydziński, Adwentowicz, Jaracz, Węgrzyn Kurnakowicz, Węgierko, Małczyński i wielu, wielu innych.

Po wojnie, odbudowany przez nasze państwo, Teatr Polski ściera na widownię nowych widzów spragnionych dobrego, wartościowego teatru.

Na przedstawienie jubileuszowe wybrano sztukę Słowackiego „Horsztynski”, której wykonanie jest dla innych teatrów przykładem jak należy realizować scenicznie arcydzieła z wielkiego repertuaru.

A.

Rzut oka na kalendarz

Co z wynikami wyścigu między bawełną i wełną?

Zbliża się grudzień — trzeba dotrzymać słowa

W CZERWCU, gdy włókniarze łódzkich fabryk, podejmowali w Cynie Lipcowym zobowiązania produkcyjne, stanęli również do współzawodnictwa pracownicy CZPB-Północ i CZPW-Północ.

Kto prędzej i lepiej wykona plany produkcyjne w tkaninach gotowych i przędzy (czy zakłady podległe CZPB czy CZPW), kto lepiej wykona plany wartościowe, jakościowe i asortymentowe, plany obniżki kosztów własnych, akumulacji, terminowych dostaw przędzy dla fabryk i innych branż — oto kryteria współzawodnictwa.

Ocena współzawodnictwa miała się odbywać co kwartał. Rozpoczęło się ono 1 lipca br. Od zakończenia III kwartału minęło już prawie półtora miesiąca. Tylko... komisje współzawodnictwa obu centralnych zarządów jeszcze się nie zebrały, by ustalić wyniki podjętego współzawodnictwa.

Przypominamy o tym i czekamy na ustalenie wyników.

Stając do Czynu Lipcowego załogi prawie wszystkich fabryk przemysłu włókienniczego podejmowały zobowiązania skrócenia terminów wykonania planów rocznych. I tak np. poszczególne oddziały ZPB im. Marchlewskiego zobowiązały się wykonać plan roczny: przedziałnia cienkoprzędna — 10 grudnia, średnioprzędna — 22 grudnia, odpadkowa — 20 grudnia, tkalnia — 15 grudnia, wykończalnia — 16 grudnia; poszczególne oddziały ZPB im. Dubois: przedziałnia cienkoprzędna — 11 grudnia, średnioprzę-

dną — 23 grudnia, tkalnia — 14 grudnia, wykończalnia — 22 grudnia; ZPB im. Armii Ludowej: przedziałnia średnioprzędna — 22 grudnia, odpadkowa — 21 grudnia, wykończalnia — 29 grudnia; ZPB im. Dzierżyńskiego: przedziałnia średnioprzędna — 24 grudnia, odpadkowa — 15 grudnia, tkalnia — 21 grudnia, wykończalnia — 24 grudnia.

O tym jak cenne są te zobowiązania świadczy to, że jedna tylko załoga ZPB im. Dzierżyńskiego do końca roku — o ile zrealizuje w terminie podjęte zobowiązanie — wyprodukuje dodatkowo 100 tys. kg przędzy i 538 tysięcy metrów tkanin.

Czy zobowiązania lipcowe

określają ostateczne możliwości zakładów, które zobowiązały się do skrócenia terminów wykonania planów rocznych?

Nie. W międzyczasie bowiem prawie wszystkie załogi, podejmując inicjatywę Sygndziakowej, zorganizowały „piony” bezbrakowe, oraz podjęły apel Morawskiego: „Każdy w moim zespole wykonuje swoje normy”.

Istnieją więc realne możliwości znacznego skrócenia przewidywanych w długookresowym współzawodnictwie zobowiązaniowym terminów wykonania planów rocznych. I o tym, jak zarówno o samych terminach, przypominamy...

(Wit)

WIELKA DOŚWIADCZENIA KURTyna

Zawinił „tubylec”...

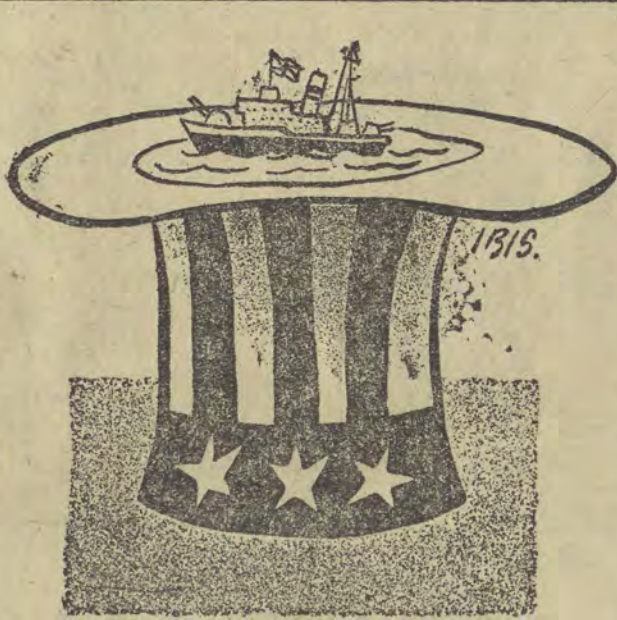
Późnym wieczorem przez Clay-Alise w zachodnim Berlinie mknęły dwa samochody, przysiadając się nawzajem. Przy kierownicy „Studebaker” siedział kapitan armii USA, Mueller, „Jeepem” kierował sierżant amerykański, Gibbon. Obu Amerykanom towarzyszyły dziewczęta wątpliwej kondyty. Jak można się było spodziewać, wyścig zakończył się katastrofą.

Wyjątkowym zbiegiem okoliczności, w wypadku nie ucierpiał żaden z Amerykanów, ani też ich towarzyszy. Ofiarą padł 62-letni Niemiec, Joseph P., przejeżdżający właśnie na rowerze: odrzucony w bok, upadł na jezdnię i stracił przytomność.

Kiedy przyszedł do siebie, na miejscu wypadku nie było już nikogo. Znalazł tylko tabliczkę z numerem samochodu (był to numer wozu kapitana Muellera) i udał się z nią na posterunek amerykańskiej policji wojskowej. Na podstawie przyniesionego przezeń numeru ustalono nazwisko właściciela wozu, który wezwany został na przesłuchanie.

Ujrawszy Niemca, kapitan Mueller wpadł we wściekłość. „No, narazicie mamy tego wioścę!” — wykrzyknął, a następnie zaczął się szeroko rozchodzić nad tym, że „niemiecki tubylec” — rowerzysta stanowi niebezpieczeństwo dla ruchu ulicznego.

Wyrok amerykańskiego sądu wojskowego był krótki i jasny: za porwanie i przebieganie ruchu ulicznego, które doprowadziło do katastrofy, skazano na 6 miesięcy więzienia... Joseph P. Po ogłoszeniu wyroku sędzia zwrócił się do Muellera i Gibbona, oświadczając z całą powagą: „Nasza praca w Niemczech nie jest łatwa. Jak widzicie, musimy przestrzegać przepisów ruchu ulicznego”.



FLOTA BRYTYJSKA

Ś w i a t u

ani wreszcie wysuniętego przezeń wniosku w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej. Wszystkie te kroki wywarły potężne wrażenie na milionach ludzi oświeconych. Nawet z doniesień prasy przyzwyczajonej do wypaczenia obrazu ludzkiej dotąd chwiejnie przekonali się, że polityka wewnętrzna rządów radzieckich świadczy o jego pokojowych zamiarach, podczas gdy polityka wewnętrzna niektórych innych państw, gdzie z każdym rokiem rosną podatki, budżet wojskowy, rola tajnej policji — świadczy, że rządy takich państw zmierzają raczej do niebezpiecznych awantur niż do rozwoju pokojowej gospodarki i kultury.

Najwniością byłoby sądzić, że wszyscy ludzie noszący się z myślą o nowym przelewie krwi czują się pokonani. Najwnio byłby pogląd, że obrońcom pokoju udało się przekonać lub też w nowym duchu wychować wojowniczych businessmenów Nowego Świata, że właściciele kalifornijskich fabryk samolotów przestali marzyć o „wojnie przewencyjnej”, że wszyscy członkowie Kongresu przestali igrać bombą atomową i przeszli do gry w piłkę nożną lub innych godziwych rozrywek.

20 października 1953 r. w Waszyngtonie uroczystie położono kamień węgielny pod nowy instytut patologii armii amerykańskiej. Jak donosi agencja Reutersa, w kamieniu tym umieszczono strzęp skóry jednej z ofiar bomby atomowej, rzuconej na Hiroszimę. Trudno się spodziewać, aby w takich ludzkości odezwało się sumienie...

Trudno również liczyć na to, że tacy ludzie opamiętają się. Senator partii rządzącej, pan Wiley, który oczywiście lepiej ode mnie zna myśli i nastroje swych wpływowym ziomków, oświadczył niedawno: „Niektórzy najbardziej zapaleni przedstawiciele sfer handlowo-przemysłowych prą do wojny przewencyjnej”. 2 tygodnie temu amerykańska organizacja „Krucjata w obronie wolności” zastanawiała się, w jaki sposób przy pomocy dywersji i prowokacji granicznych zaostriżyć sytuację międzynarodową. Gazety amerykańskie podkreślały, że jest to organizacja „prywatna”. Jednakże narady jej toczyły się bynajmniej nie w lokalu prywatnym, lecz — w ministerstwie wojny Stanów Zjednoczonych. Ani niepowodzenia w Korei, ani też utrata złudzeń co do rzekomego monopolu Ameryki na ten czy inny rodzaj oręża zagłady, ani wzrastający opór państw zachodnio-europejskich nie przemówiły do rozsądku nierozsądnych. W dalszym ciągu żądają oni zastosowania bomby atomowej, drukując mapy dwóch półkul, na których oznaczają w jaki sposób i z jakich baz będą mogli zniszczyć różne miasta świata. Tak np. amerykański generał Sommerwell, który piastuje jednocześnie stanowisko prezesa wielkiego trustu chemicznego, występuje jako gorący rzecznik trucia ludzi gazami. Powołując się na doświadczenia pierwszej wojny światowej, pisze on: „Na jednego człowieka, którego uczyniono niezdolnym do walki, przypadało około 60 funtów iperytu, podczas

gdy na jednego rannego przypadało około 500 funtów substancji wybuchowej... Gaz wytrąca ludzi z szeregów wyrządzając imniejsze straty ogólne, niż materiały wybuchowe i kosztuje to znacznie taniej”. Dyplomata amerykański Lodge troczy się nie tyle o wybór nowej broni, ile o zdobycie mięsa armatniego. Mówiąc o udziale żołnierzy angielskich, tureckich, francuskich i kolumbijskich w operacji koreańskiej, podkreśla on, że Amerykanie zaszczytali na swych sprzymierzeńcach 600 milionów dolarów rocznie. „Nieźła transakcja!” — woła pan Lodge — a przy tym przytoczone liczby nie obejmują ofiar ludzkich w postaci zabitych, rannych i jeńców”.

DLACZEGO więc twierdzą, że niebezpieczeństwo wojny zmalało? Przecież generał Sommerwell, czy też pan Lodge rozumują zupełnie tak samo, jak 5 lat temu. To prawda, ale 5 lat temu przyszliściwali się ich słowom ludzkie na 5 kontynentach, obecnie zaś z zażenowaniem odwracają się od nich nawet niektórzy ich koledzy.

Ludzie poważniejsi, którzy rozumieją, że w ciągu ostatniego roku wiele się zmieniło, zaniechali poprzedniej argumentacji, ale bynajmniej nie wyrekli się swych poprzednich celów. Starają się oni uchodzić za wypróbowanych przyjaciół pokoju. Wygłaszają wzruszające tyrady o konieczności rokowań, a jednocześnie robią wszystko, co w ich mocy, aby przeszkodzić jakimkolwiek rokowaniom. Gorączkowo przygotowania do woj-

ny starają się oni umotywić umiłowaniem pokoju. Generał Gruenther przyznaje, że Związek Radziecki w ogóle nie zamierza napaść na Amerykę, czy też na Europę zachodnią, a następnie usiłuje wytłumaczyć umiłowanie pokoju przez Związek Radziecki tym, że silna jest armia, którą dowodzi on — Gruenther. Rozumiem, że generał Gruenther nie może nic innego powiedzieć. Musi przecież czymś usprawiedliwić własne istnienie. Jednakże rozsądni ludzie na wszystkich kontynentach raczej sceptycznie odnoszą się do tego rodzaju oświadczeń. Nie chodzi już o to, że po awanturze koreańskiej trudno mówić o niezwykłej sile wszelkiego rodzaju „legii cudzoziemskich”, skłonnych przez strategów z Atlantyku. Pomiędzy równie sprawę siły lub słabości armii generała Gruenthera. Zajmiemy się jego argumentacją. Wyznawcy polityki siły zapewniają, że im bardziej państwa się zbroją, tym bliższy jest triumf pokoju. W związku z tego rodzaju rozważaniami francuski „Monde” wspomina przeszłość. W marcu 1913 roku Tardieu pisał: „Wierzę w pokój, ponieważ jestem dobrze uzbrojony”. W styczniu 1914 roku angielski minister lord Haldane powiedział: „Zbrojenia są coraz większe. Europa przystąpiła się w obóz wojskowy, ale w tym obozie panuje pokój trwalszy niż kiedykolwiek”. Jak wiadomo, pierwsza wojna światowa wybuchła w kilka miesięcy po tych zapewnieniach, maulujących przyszłość w tęczy barwach.

Na całym świecie ludzie słusznie obawiają się wyścigu zbrojeń. Słusznie uważają, że wzrastające zapasy bomb dziś pozbawiają ich utęgo obładu, czy też pary butów, jutro zaś mogą ich pozbawić życia. Prochownia nie jest ogrodem botanicznym i nie jest żłobkiem. W jej sąsiedztwie ludzie czu-

ją się nader nieswojo. Mieszkańcy Europy zachodniej mimo woli kojarzą niedorzeczną gadaninę amerykańskich zwolenników „wojny przewencyjnej” z rozmaitymi manewrami, którymi dowodzi wspomniany wyżej generał Gruenther. Ludzie, którzy umieją myśleć — a jak wiadomo, nawyk myślenia jest w ogóle cechą ludzką — mówią otwarcie: zważywszy, że Związek Radziecki nie chce napaść ani na Francję, ani na Włochy, ani na Japonię, obecność wojsk obcych w tych krajach jest nie rekojmiają pokoju, lecz groźbą dla pokoju. Ludzie nie pozbawieni sumienia — a jak wiadomo, tylko zadowolony zbrodniarzom brak sumienia — protestują przeciwko nawoływaniom, aby zrzucić gdziekolwiek bombę atomową, przeciwko cynicznemu planom organizowania dywersji, przeciwko codziennej propagandzie nienawiści.

WIELE działał obrońcy pokoju, aby prawda dotarła do świadomości wszystkich ludzi. Przyczynili się oni do zmiany duchowego klimatu świata, do osłabienia wzajemnej nieufności, do umocnienia prostej myśli, że można zlikwidować rozbieżności polityczne lub gospodarcze, nie uciekając się przy tym do zniszczenia całych krajów i nie skazując na śmierć milionów ludzi. Obecnie obrońcy pokoju stoją w obliczu odpowiedzialnego zadania. Winni oni doprowadzić do tego, aby politycy, których zmuszono do wyrzeczenia się mitu o niebezpieczeństwie radzieckim, wyciągnęli ze swych słów odpowiednie wnioski.

Starożytni Rzymianie mawiali: „Chcesz pokoju — szukaj wojny”. Możliwe, że dlatego właśnie nikt w historii nie prowadził tylu wojen, co Rzymianie. Obecnie obrońcy pokoju zwracają się do wszystkich ludzi z rozumnymi słowami: „Chcesz pokoju — szukaj pokoju, za-

trzymaj wyścig zbrojeń, doprowadź do powszechnego porozumienia w sprawie redukcji wszystkich armii, zakazu broni atomowej i wodorowej, która przecież zagraża przede wszystkim ludzkości bezbronnej — starcom, kobietom, dzieciom. Ukróć zapędy ludzi bez czci i wiary, wrogów ludzkości, którzy nawołują do nowego przelewu krwi. Zmusz wszystkie rządy, aby wkroczyły na drogę porozumienia i pokojowej współpracy”.

W szeregach obrońców pokoju historia wyznaczyła narodowi radzieckiemu trudne i zaszczytne miejsce. Nie zapomnieli oni, że historię jego państwa zapoczątkowało szlachetne żądanie — bezwzględne położenie kresu straszliwej rzezi. W ciągu 36 lat, wytrzymując groźne próby, dokonując bohaterkich czynów i ponosząc ofiary, bronili on ideałów przyjaźni między narodami i solidarności między ludźmi. Doczekawszy się pierwszych owoców swego niezmierzonego trudu, pewny swej siły, krocząc ramię przy ramieniu z Chinami i innymi zaprzyjaźnionymi państwami, z setkami milionów obrońców pokoju na całym świecie — naród radziecki mówi narodom: „Budujmy, pracujmy, zakładajmy ogrody, uczmy dzieci!”

CZAS pokaże przyszłym pokoleniom, kto wybrał słuszną drogę, kto zaś błędził, kto śmiało spoglądał naprzód, a kto usiłował zawrócić wstecz. Słuszność swoich idei wykazać można nie przy pomocy bomb, lecz przy pomocy książek, miast, kłosów. Nie ma nic droższego nad życie człowieka. Nie ma siły potężniejszej niż rozum i serce narodu. Republika radziecka rozpoczęła swą drogę od tych samych słów, które dziś powtarza ludzkość, zmęczona kłamstwem, nienawiścią, lękiem: Pokój światu! Pokój!

(„PRAWDA” z dnia 6 listopada 1953 r.).



W Warszawie odbył się pokaz modeli odzieży damskiej i dziecięcej, które były demonstrowane na międzynarodowym pokazie w Lipsku. Kostium narciarski, który widzicie obok jest bez zarzutu, prawda? Nawet najsłabsza narciarka z nizin może w nim nabrać odwagi do slalomu. Należy wie-
rzyć, że nasz przemysł odzieżowy zdąży zaopatrzyć magazyny CO nim rozpocznie się sezon wczasów zimowych i smarowania nart.

Również stroje wieczorowe będą wkrótce bardzo pożądane. Zaledwie sześć tygodni dzieli nas od tradycyjnego sylwestra, który tanecznym krokiem rozpoczyna karnawał.

CAF fot. Dąbrowiecki i Szyperko



Na scenach łódzkich

„LUBOW JAROWAJA“

w wykonaniu zespołu teatralnego klubu fabrycznego ZPB im. Stalina

Jak pamiętamy, zespół teatralny klubu fabrycznego ZPB im. Stalina w czasie Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich w roku ubiegłym nagrodzony został II nagrodą CRZZ za wyborne wystawienie współczesnej sztuki Warminskiego „Zwycięstwo”. Zachęcony tym sukcesem zespół sięgnął do bogatego skarbca klasyki radzieckiej i wydobyl z niej bardzo cenną pozycję: sztukę K. Treniewa „Lubow Jarowaja”.

Głosny ten sceniczny epos, osnuty na tle wojny domowej z lat 1918 — 20, a pokazujący twórcze siły rewolucji, które wojnę tę wygrały, nie jest sztuką łatwą do wystawienia.

Zdawał sobie z tego sprawę zespół i jego kierownictwo. Próby pod kierownictwem reżyserki Reginy Elkan trwały osiem miesięcy. 64-osobowy zespół artystyczny i techniczny przestudiował obszerną lekturę, dogłębnie też przeanalizował poszczególne role.

Każdą postać — czytamy w programie — rozpatrywaliśmy pod kątem zmian wewnętrznych, jakie w niej zachodzą na skutek rewolucji.

A jaki jest rezultat tak pojętej pracy?

W poniedziałek zespół klubu fabrycznego ZPB im. Stalina wystąpił ze sztuką K. Treniewa na scenie Teatru Nowego.

W pierwszych momentach świetliczanie, przyzwyczajeni do płytszej i mniej obszernej sceny swojego klubu, gubili się w obecnej dla siebie przestrzeni. Zaraz jednak po tym, otrząsnawszy się z nowymi warunkami, pokazali swój „lwi pazur”.

Warto zaznaczyć, że starannie opracowane zostały nie ty-

ko postacie, ale i sceny. Jak Lubow Jarowaja (sugestywna, pełna wyrazu Stanisława Lis), Michał Jarowaj (T. Andrzejak), Panowa (Kr. Czernik), Roman Kozłkin (młody wyrazie i przekonujący M. Myslin), Szwan-dia (H. Osinski), prof. Gornostajew (K. Chmielewski) i inne. Również i interpretację drobniejszych ról i epizodów (Pikajłow Z. Matuszewskiego) znamionowała wielka staranność i troska o bogatą rozbudowę galerii charakterystycznych typów.

O duchu, jaki ożywił zespół, niech zaświadczy ten mały szczegół, o którym opowiedział mi reżyserka Elkanowa:

— Kiedy kompletowaliśmy obsadę, zgłosiło się do mnie dwóch starych robotników, członków KPP. Oświadczyli, że nigdy nie występowali na scenie i dlatego nie czują się na siłach, żeby podjąć się odzwierciedlenia większej roli. Ze chcieli by jednak wziąć koniecznie udział w przedstawieniu w charakterze statystów, żeby móc

RADIO

CZWARTEK, 12 LISTOPADA

12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 (Ł) Koncert ork. ŁRP. 13.40 Utwory na harfe. 14.10 Dla kl. I i opowiad. 14.30 kl. VI słuchow. 15.00 Andante favori. 15.10 Aud. literacka. 15.30 Dla dzieci aud. sł. muz. 16.00 Swojskie melodie. 16.20 (Ł) Koncert rozr. w wyk. ork. mandolinistów ŁRP. 16.20 (Ł) Aud. oświatowa „Gaufrre zdobyła”. 16.35 (Ł) Fragmenty opery „Rycerskość wleśnitacza”. 17.15 (Ł) „Runda z piosenką” 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś” 17.40 (Ł) Aud. konkursowa. 17.50 (Ł) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 18.00 (Ł) „Trybuna Radio-słuchacza”. 18.15 (Ł) „Porażka, która uczy”. 18.30 Odnowiedzi Fall 49. 18.45 Wiedeńskie dziewczęta — walc. 18.50 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego” 21.26 Wied. sporto- we. 21.32 „Słowniczek muzyczny” 22.00 Aud. literacka. 22.20 Kwintet na fort. i instr. dęte. 22.42 Muzyka operowa.

Co robi a czego nie robi przemysł terenowy

Ujawnić wszelkie możliwości i wykorzystać je dla lepszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy

NIEDAWNO opublikowany komunikat Woj. Komisji Planowania Gospodarczego stwierdza, iż terenowy przemysł drobny woj. łódzkiego wykonał swój plan produkcji III kw. br. w 113,4 proc. Zaczęto wytwarzać nowe, dotychczas

nie produkowane w naszym województwie artykuły jak: przewijarki filmowe, kłamy do bielizny, poduszki z pierza, wieszaki do ubrań, taśmę spodniową, pantofle domowe, kosze z wikliny, zawieszki do okien, komplety kuchenne.

Można by więc uznać te osiągnięcia, gdyby nie pewne ale... Przy wysokim przekroczeniu ilościowych zadań planu, wciąż jeszcze zbyt niska jest jakość produkcji. Wprowadzone do produkcji nowe artykuły stanowią zaledwie niewielką część tego, czego potrzebują klienci. Poza tym niektóre przedsiębiorstwa drobnego przemysłu nie wykonały swoich planów asortymentowych.

Tak więc za mało w stosunku do planu wyprodukowano tektury, cegły surowej, tkanin bawełnianych i wełnianych, pończoch damskich, patentek, konfekcji dziecięcej, oleju, marmolady i kapusty kiszanej.

W swoim referacie na ostatnim Plenum KW PZPR, I sekretarz KW PZPR, ob. Michałina Tatarówna, zwróciła uwagę na niedobalstwo przemysłu terenowego jeśli chodzi o jakość produkcji. Nasze cegielnie wojewódzkie wyrabiają 41 proc. cegły nazwanej III gatunkiem, jednak faktycznie dużo gorszej, gdyż często kruszy się ona w rękach. Mimo ogromnego zapotrzebowania rynku o-
bniżono produkcję włader z 20 ton w 52 r. do 17 ton w roku bieżącym.

Nie wykonał swoich planów przemysł przetwórstwa owocowego i warzywnego, a jednocześnie zmarnowano 300 ton ogórków, 500 ton pomidorów i masę owoców. Pewna część zakładów przemysłowych, a szczególnie cegielni, nie osiągnęła planowanego wzrostu wydajności pracy.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego zamiast planowanej 10,4 proc. osiągnął zaledwie 4,5 proc. obniżkę kosztów własnych. Ma to niewątpliwie wpływ na kształtowanie się zbyt wysokich cen towarów tego przemysłu.

Niepomyślnym objawem jest również fakt, że przemysł terenowy nie wykorzystuje w dostatecznej mierze

odpadków. I tak w drugim półroczu 1953 r. wykorzystał je zaledwie w 19 proc. a w III kwartale br. zmniejszył wykorzystanie surowców odpadkowych do 5 proc.

Poza tym przemysł drobny częstość dubluje przemysł państwowy. Robi to np. spółdzielnia w Brzezinach, która rzuciła się na produkcję konfekcji ciężkiej. W niedostatecznym również stopniu rozszerza się sieć punktów usługowych, mających świadczyć społeczeństwu drobne usługi jak np.: reperacja butów, lub ubrań.

Przemysł terenowy posiada ogromne rezerwy we wnętrzu, poważne możliwości obniżenia kosztów własnych, poprawy jakości i rozszerzenia asortymentu

produkcji. Trzeba te możliwości ujawnić i wykorzystać dla lepszego zaspokajania potrzeb ludności. (I)

O DAŁSZY WZROST DOBROBYTU W ZSRR
Referat
Ministra Handlu ZSRR
A. I. MIKOJANA
na Wszelchwiązkowej
Naradzie Pracowników
Handlu
wygłoszony w dniu
17 października 1953 r.
Str. 70 zł 0.70

„Książka i Wiedza”

Rozmowa z badaczem-amatorem

Historia naszego kraju jest nieprzebranym źródłem dla literatury

W ubiegłym roku Ministerstwo Oświaty, ZNP i Instytut Wydawn. „Nasza Księgarnia” ogłosiły konkurs na utwór literacki o szkole. Wśród nagrodzonych (w lipcu br.) znalazł się łódzianin Antoni Chomiczki, pracownik łódzkiego „Centrogalu”. Jego praca nosząca tytuł: „Kronika historyczna wględem szkoły w Głutowach z lat 1824—1847” otrzymała następującą recenzję:
„Bardzo interesujący materiał z dziejów wiejskiej szkoły wybrany troskliwie, opatrzone komentarzem autorskim mógłby posłużyć jako kanwa powieści nie mniej wymownej niż „Kordian i chłani”...

Zestawienie recenzji z zawodem wykonywanym przez autora budzi pewne zdumienie, a jednocześnie podziw, bo niby zainteresowania zawodowe nie pokrywają się z tematyką pracy, więc skąd, jak i dlaczego?

Odpowiedzi udzielił nam sam autor:

— Najmilszą dla mnie pracą jest grzebanie się w kartkach historycznych i dokumentach przeszłości i wydobywanie na światło dzienne faktów nieznanych. Historia naszego kraju, dziełnic, ludzi jest nieprzebranym źródłem dla literatury i nauki. Odkrywanie tych źródeł i „wyszczać” ich jest moją pasją życiową od wielu lat. Jestem więc grzebanie w historii...

Praca nagrodzona w konkursie powstała w ostatnich latach po wojnie.

— Wysytając pracę na konkurs — mówi A. Chomiczki — nie myślałem o zajęciu jakiegokolwiek notowanego miejsca. Spodziewałem się jednak, że organizatorzy konkursu wykorzystają te materiały do prac nad szkolnictwem polskim w dawnym zaborze pruskim. Wyróżnienie mojej pracy jest dla mnie dużą nagrodą. Utwierdziło mnie bowiem w nieśmiało żywionym przekonaniu, że moje amatorskie prace mogą być użyteczne.

Dalsze potwierdzenie znalazłem w fakcie, że praca została przekazana Polskiej Akademii Nauk, o czym zakomunikował mi osobiście wiceminister Jabloński na uroczystości wręczenia nagród. Rozmowa z ministrem, jego zainteresowanie moim zamierzaniem, słowa zachęty i obietnice pomocy dodały mi wiary we własne siły i stawiły bodziec do gorliwszego zafasciowania historią.

Muszę się przyznać, że mam na wstępie nową rzecz — książkę pt. „Wielka pańszczyzna na Bródki”, opartą na autentycznych dokumentach. Pracę tę spodziewam się ukończyć w tym roku, a przeznaczam ją dla czytelników interesujących się historią wsi polskiej i życiem chłopów pańszczyźnianego. Ma ona wykazać różnicę pomiędzy tym, czym był obywatel, jakim stworzyła chłopom Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Na marginesie rozmowy z autorem należy dodać, że A. Chomiczki należy do prądu, który uważa, że w swej instytucji i co roku otrzymuje nagrody i listy pochwalne.

Antoni Chomiczki jest żywym przykładem umiejętności łączenia pracy zawodowej ze społeczną i zdobywania sukcesów na jednym i na drugim polu.

Z. TAR.

krzyknąć na scenie: „Niech żyje rewolucja”...

Takich, jak ci dwaj było w zespole więcej. I dlatego przedstawienie, które widzieliśmy, trzeba nazwać nowym, dobrym osiągnięciem artystycznym zespołu teatralnego klubu fabrycznego ZPB im. J. Stalina w Łodzi. M.

KSIĄŻKA życzeń i żądań

Na jednej nitce

W dniu 29 października zdarzył mi się w biurze taki wypadek: urwał się guzik od staniczka. Nie miałam czym przyszyć, po szłam więc do sklepu MHD nr 405 przy ul.

Obrońców Stalingradu, żeby kupić nowy staniczek.

Przy kupnie zauważyłam, że guzik jest przyszyty jedną nitką. Ekspedientka pożyczyla mi igły i guzik przyszyłam mocno. Przy ubieraniu urwało się jedno ramię — przyszyłam, po 10 minutach urwało się z drugiej strony — przyszyłam. Będąc służbowo w mieście zauważyłam, że urywa mi się drugie ramię. Po powrocie

do biura przyszyłam, żeby za chwilę znowu przyszyć z następnej strony.

W załączeniu przesyłam wzywkę spółdzielni, która tak celuje w brakorobstwo.

M. D.
Gratulujemy Spółdzielni Pracy im. Żuchowskiego w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 127! (571)

Nasze rady

ALINA KLIM: Po wyprawie dla noworodka należy zgłosić się do Poradni K (poradnia dla kobiet ciężarnych). Tu wydają formularz, na którym lekarz stwierdzi, że Obywatelka jest w ciąży. Następnie zakłady pracy Obywatelki i jej męża powiadomą, ile wynoszą Wasze pobory miesieczne. Po okazaniu wypełnionego formularza w Oddziale Zdrowia — Prez. Rady Narodowej właściwej dzielnicy — otrzyma Obywatelka talon, upoważniający do bezpłatnego nabycia wyprawki. Nadmieniamy, że wyprawki przysługują w tym, jeżeli zarobek każdego z rodziców dziecka z osobna nie przekracza 1.000 zł miesięcznie.

Minął rok — proszę MZBM!

Mieszkańcy domu przy ul. Brater-skiej 52 cierpią już dłuższy czas na brak wody. Mimo starań komitetu domowego w MZBM Łódź-Południe o remont studni, skończyło się na odpowiedzi, iż remont uwzględniony będzie w budżecie na rok 1953, z tego względu, że starania czyniono w marcu 1952 roku.

Rok 1953 dobiega końca, a mieszkańcy w dalszym ciągu są bez

wody. Widzimy z tego, że bez interwencji władz wyższych MZBM remontu studni nie przeprowadzi i dlatego zwracamy się do redakcji o pomoc i interwencję.

Przewodniczący komitetu domowego bloku nr 246 Cz. Chomentowski

I cóż na to MZBM Łódź-Południe? (611)

Wzorem

...właściwego wykonywania obowiązków — przykładem dla konduktora i konduktorki MPK może być konduktorka nosząca nr służbowy 715. Obserwowałem ją podczas pracy w wozie tramwajowym 4) 27 października i dlatego proszę o opublikowanie mojego i innych pasażerów uznania. Pietrzak (543)

Obiecali, lecz słowa nie dotrzymali

Skargi na pieczywo nie ustają

Plon krótkiej wędrówki po sklepach łódzkich

PISZĄC przed kilkunastu dniami o ostatniej, ogólnolódzkiej naradzie pracowników piekarni, podaliśmy zadania jakie w najbliższym okresie mają wypełnić zakłady produkujące pieczywo w naszym mieście.

Obok stwierdzeń o poprawie stylu pracy piekarń łódzkich padły na tej naradzie zobowiązania i przyrzeczenia dalszego polepszenia jakości wypiekanych pieczywa, zwiększenia ilości asortymentów, punktualnej dostawy do sklepów, dopilnowania należytego transportu pieczywa, niewysyłania do

sprzedaży bułek ani chleba z najmniejszych nawet brankami itp.

Klienci z radością przyjęli te oświadczenia. Obecnie po kilkunastu dniach, postanowiliśmy sprawdzić, jak są one realizowane.

Generalna wada — to fatalne bułki. Blade, niedopieczone wewnątrz, o skórze twardej jak kamień. Kształtem przypominają wiele przezmiołów, tylko nie bułki.

Sklep PSS nr 603 otrzymuje bułki z piekarni nr 1. Najczęściej spalone. Piekarnia ta dostarcza zwykły chleb niezbyt świeży, bo prawie 20-godzinny, zaś norma świeżości na poszczególnych gatunkach wynosi maksymalnie 26 godzin. W sklepie tym byliśmy świadkami prawie 2 i pół-godzinnej opóźnienia transportu pieczywa, dlatego też przez dłuższy czas nie sprzedawano konsumentom ani bułek, ani chleba.

Sklep PSS nr 59 otrzymuje chleb naleczowski w cenie 4 zł za kilogram, ciemniejszy i gorzawy w smaku od chleba lubelskiego za 3,50 kg. Do sklepu tego dostarcza piekarnia nr 7, na którą skarżą się również sklepy PSS nr 112 i 27. Ten ostatni sklep dosłownie „łuska” za piekarnię nr 15, która obecnie jest w remoncie i przerwała swą produkcję. Piekarnia ta wypiekała chleb o bardzo dobrym smaku, dlatego dopytywał się o niego klient.

Piekarnia nr 11, która zaopatruje w pieczywo sklepy PSS nr 66 i 610, nie robi sobie z tego, iż w oknie sklepu widnieje napis „świeże pieczywo” i przeważnie przywozi chleb mocno podstarzały.

Odetchnął z ulgą sklep MHD nr 218 przy ul. Kopernika, gdy przestała mu dostarczać pieczywo piekarnia nr 58, skąd bułki zawsze były blade i twarde a chleb nieświeży. A piekarnia nr 50 obecnie dostawca tego sklepu przywozi pieczywo smaczne, bez wad i świeże.

Stwierdziłmy jednak w swej wędrówce dziwne zjawisko. Mimo, że klienci na

rzekają tu i tam na jakość pieczywa, uważają swych przebieżek życzeń i zażaleń. Pogderają, posarkają, nieraz zaklinają i... wychodzą ze sklepu.

A przecież to nasz obowiązek wpisać taki fakt do książki zażaleń, w ten sposób bowiem możemy się przyczynić do poprawy jakości pieczywa. W piekarniach pracują brakarze, którzy solennie przyrzekli, że śladem Saja nie będą wypuszczać na rynek pieczywa z wadami. Przyrzeczenia tego zaś — muszą bezwzględnie dotrzymać!

K. M. i Z. S.

Wrocławską Wytwórnię Papierosów jest zakładem produkującym papierosy wysokogatunkowe, zawierające duży procent tytoniu importowanego. Fabryka, systematycznie walcząca o podniesienie jakości wyrobów, wykonuje rytmicznie miesięczne plany produkcji. Na zdjęciu: brakarka Stanisława Siomczewska sprawdza średnicę bibułki papierosowej. CAF fot. Kondracki



Kto i za co otrzymał nagrody

Oto dalsza lista nagrodzonych w konkursie racjonalizatorów, zorganizowanym przez drobną wytwórczość przy współudziale „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”.

W. SIELECKI z Izby Rzemieślniczej w Łodzi — za opracowanie projektu stojaka wywrotki do wylwania kwasu ze szklanych balonów — II nagroda 2.000 zł; K. KACZMAREK z Izby Rzemieślniczej w Łodzi — za opracowanie wzoru zabawki „Współzawodnictwo” — III nagroda 1.000 zł; K. HONZA ze Spółdzielni Pracy im. Szadkowskiego w Krakowie — za opracowanie projektu aparatu do mechanicznego wy-

konatania gwintu przy produkcji wkrętów — I nagroda 3.000 zł; J. FURTAK ze Spółdzielni Pracy im. Szadkowskiego w Krakowie — za opracowanie przyrządu do gwintowania nakrętek bez zatrzymywania maszyny — I nagroda 3.000 zł; J. GOLABEK ze Spółdzielni Pracy im. Nowotki w Krakowie — za opracowanie receptury produkcji płyt izolacyjnych z odpadów korka — I nagroda 3.000 zł, a za opracowanie projektu samoczynnego smarowania prowadnic dźwigniowych również I nagroda 2.000 zł.

Golone, strzyżone

Buciki

Mój synek, siedmioletni Stawek ostatnio siedzi w domu: na dwór nie wyjdzie krokiem — może zaszkodzić to mu.

„Pewnie jest chory” — podpowiela.

Nie. Drobny jest i wesoly. Po prostu butów nie ma dobieć, więc w czym ma pójść do szkoły? Gdy mi wymówki robi, krzyczy, tłumaczę tak dziecku: „W Łodzi dla dzieci są buciki, ale od lat... dziesięć!”

Musisz więc jeszcze te trzy latka poczekać. Mój na wglądzie, że stoisz lepiej od Donatka!” on cztery czekać będzie!

CYRULIK

*) Syn sąsiadów. Donatek ma dopiero sześć lat.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 30)
„Pod turkum jarzmem” g. 14, 16, 18, 15, 20, 30.
GDYNIA (Przejazd nr 2)
„Opowieść o polowaniu”, PKF 47-53 g. 18, 19, 30, 21. Program dla najmłodszych: „Jabłonka o złocistych jabłkach”, „Dziwne kurczaki” g. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2)
„Czerwony krakowak” g. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173)
„Pełna para” g. 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 31)
„W pogoni za sławą” g. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67)
„Rewizor” g. 15, 17, 30, 20.

CO? GDZIE? KIEDY?

PRZEDWISNIE (Żeromskiego 76)
„My urwisy” g. 18, 20.
MAJA (Kilińskiego 176)
„Chłopcy z klasztoru” g. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2)
„Z cesarsko-królewskich czasów opowiadania” g. 18, 20.
ROMA (Rzgowska nr 84)
„Sprawa do załatwienia” g. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Żłotno)
„Taksówka nr 3886” g. 18, 20.
SWIT (Bałucki Rynek 5)
„Duma królewna” g. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40)
„Świat się śmieje” g. 18, 20.
WISLA (Przejazd nr 2)
„Tajemnica linii okrętowej” g. 16, 18, 20.
WŁOKNIARZ (Próchnika 18)
„Czekał na mnie” g. 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 18)
„Tajemnicza wyspa” g. 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26)
„Maksymek” g. 18, 20.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15)
„Henryk VI na łowach” g. 19, 20.
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29)
„Chirurga”, g. 19, 15 „Kandida” g. 19, 15.
POWSZECHNI (Obr. Stalingradu 21)
„Awantury w Chogoi” g. 19, 15.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243)
„Kraina uśmiechu” — ost. dni.
MAŁY (Traugutta nr 1)
„1915 „Rodzinka” g. 19, 15.
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152)
„Smok w Nieswarowie” g. 19, 15.

„PINOKIO” (Kopernika 18)

g. 15 „Pieśń Sarmika” (widow. zamka).
DWORCOWE — „Pierwsza zimowa”, „Pierwsza lekcja”, „Elbrus”.
PKF 45-53 g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Dyżury aptek

Apteki: nr 1 (Pabianicka 58), nr 11 (Piotrkowska 127), nr 12 (Przejazd 58), nr 43 (Zielona 28), nr 14 (Wschodnia 54), nr 38 (Limanowskiego 37), A. S. nr 41 (Al. Kosciuszki 48) dyżurują codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Od godz. 8 do 20: szpital im. dr. H. Wolf — ul. Zagłówna 34; od godz. 20 do 8: szpital im. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Jeszcze 1.300 ton makulatury musimy zebrać w br.

W Prezydium Rady Narodowej odbyła się odprawa przedstawicieli instytucji państwowych i zakładów przemysłowych, zorganizowana przez MKPG w sprawie zbiórki makulatury na terenie Łodzi.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Łódź nie zbiera jeszcze 1.300 ton makulatury brakuje do wykonania planu.

Uczestnicy narady w dyskusji wypowiedzieli się za zwiększeniem tempa zbiórki. Poza tym wskazano, że specjalne komisje, powołane we wszystkich instytucjach dla dopilnowania zbiórki makulatury, nie zawsze wywiązywały się z tego dobrze. Nawet MPO zaniedbuje tę ważną akcję. Odpadki użytkowe, składane w specjalnie do tego przeznaczonych puszkach, zsypane są razem i nie oddawane do zbiórki. M. in. fakt taki miał miejsce w domu przy ul. Rzgowskiej nr 3.

MKPG zaapelowała, aby zorganizować międzyzakładowe współzawodnictwo w zbiorze odpadków użytkowych oraz wzmocnić akcję między pracownikami na terenie fabryk.

Począwszy od 23 bm. będzie trwał tydzień zbiórki makulatury, który powinien pomóc w pełni wykonać plan roczny, a nawet go przekroczyć.

KRONIKA Dnia 21

Komitet blokowy nr 126 w Łodzi zorganizował w dniu 8 listopada br. wśród lokatorów dziesięciu domów zbiórkę pieniędzy na budowę Warszawy, w wyniku której zebrano zł 905,54.

Miejski Komitet Budowy Warszawy w Łodzi przesyłała drogą serdecznego podziękowania komitetowi, a szczególnie ob. ob. Brzozińskiemu, Kleszniewskiemu, Kujańskiemu, Joachimowi i Marli Raczyńskiemu.

Zapisy do Wojewódzkiego Zespołu Pieśni i Tańca, sekcji chóru, orkiestry dętej i do zespołu mandolinistów przyjmują komenda wojewódzka Powszechna Organizacja Służba Polska. Kandydaci powinni zgłosić się do kapelmistrza Wojewódzkiego Zespołu Pieśni i Tańca w Łodzi, ul. Sikorskiego 3.

Ogólnolódzka narada skarbników i prezesów kół LPZ z fabryk, urzędów i szkół organizuje zarząd łódzki Ligi Przyjaciół Zofierza w dniu 12 bm. o godz. 16.30 w sali garnizonowego klubu oficerów przy ul. Przejazd nr 34. Po odprawie wyświetlony będzie film.

Dla uczczenia XXXVI Rocznic Rewolucji Październikowej Łódzkie Przedsiębiorstwo Robot Telekomunikacyjnych odda do użytku 7 bm. hotel robotniczy, mieszczący się przy ul. Przejazdowej 21.

Jak donosi nasza korespondentka „Hazel”, notatka pt. „Czy nie za długo?” — pomógł. Szkoła ćwiczeń przy ul. Perla posiada już pełny skład nauczycieli ski.

15 bm. odbędzie się wycieczka „Orbis” do Warszawy. W programie zwiedzanie MDM, Pałacu Kultury i Nauki itd. Następna wycieczka w dniu 22 bm. będzie połączona z bytnością w Operze Warszawskiej.

Również 22 bm. wyjedzie wycieczka do Torunia, 29 — do Warszawy, a 6 grudnia — do Poznania (w programie — Opera).

Pracownicy poszukiwani

Magazyner ze znajomością języka rosyjskiego do magazynu książek poszukiwany natychmiast. Zgłaszać się do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 12 i 13 listopada od godz. 15.30 do 16.30. 2941-K

Bliźniaczka samochodowa (karoseria) poszukuje Baza Remontowa Łódzkich Zakładów Garbarskich w Łodzi ul. Zgierska nr 104. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 2934-K

Sprzedawców ulicznych na wózki i stragany zatrudni od zaraz Zakład Obrótu Warzywami i Owocami w Łodzi ul. Zielona 24. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr od godz. 9 do 12. 2942-K

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM pół placu w dobrym punkcie przy tramwaju Tatarska 27 przy Przybyszewskiego dojazd tramwajem 8 i 21.

SPRZEDAM dom murowany z placem 3250 m kw. w Głównie. Wiadomość Główna, Zgierska 13.

KUPNO

KUPUJĘ i sprzedaję kupony z paczek PKO sklep z samodzielnymi. — Piotrkowska 44 tel. 213-08 (12981 G)

DZIURKARKĘ konfekcyjną, elektryczną lub ręczną natychmiast kupimy. Spółdzielnia Inwalidów „Wista” w Krakowie, ul. Stalina nr 18, tel. 563 20.

KUPUJĘ włóczkę 100 proc. zagraniczną. Łódź, Andrzejka Struga 4, sklep.

KUPUJĘ i sprzedaję używane meble. Sienkiewicza 3-5, Ancerowicz.

KUPUJĘ plastik na torebki z paczek. Południowa 23-11, tel. 179-88.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM futro piżmowe i srebrnego lisa. Narutowicza 58-4 Sierocka.

SAMOCHOŁ osobowy — „Ford Bifel” do sprzedania. Łódź, ul. Mielczarskiego 17, m. 17a. Oglądać godz. 16-18.

SPRZEDAM płaszcz karakulowy (duży rozmiar). Oglądać od 15 do 17, Wólczańska 23-3.

PIEC gazowy do ogrzewania sprzedam. Tel. 173-03 od godz. 20.

LOKALE

ZAMIEŃ mieszkaniowe 4-pokojowe w Pabianicach na mniejsze w Łodzi. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12750” (12750 G)

ZAMIEŃ 2 pokoje, kuchnia, przedpokój w Aleksandrowie Łódzkim blisko tramwaju na podobne w Łodzi. Wiadomość Aleksandrow, Gen. Świerczewskiego 4, m. 8 od godz. 17. (12761 G)

ZAMIEŃ trzy pokoje od dzielne na dwa pokoje kuchnie. 17-19. Tel. 257-88. (12763 G)

ZAMIEŃ dwa pokoje, kuchnia, wszelkie wygoły, gaz, centralne ogrzewanie Łódź — bolid na podobne w Częstochowie. Wiadomość Częstochowa, Narutowicza 14-19 — Wierzbowski.

ZAMIEŃ pokój z kuchnią (duży), gaz na dwa pokoje z kuchnią. Armii Czerwonej 67 m. 12 Arcaż. (12768 G)

DWOCH studentów poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego, najchętniej w śródmieściu. Wiadomość Obr. Stalingradu 37a-17. (12844 G)

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Wiadomość Gdańska 35-17 tel. 105-75.

NAUKA

DO 23 listopada IPR Stalina 7 przyjmują zapisy na kursy kreślenia budowlanych, maszynowych i stopnia. Instalacji elektrycznej wodn.-kan. i C. O. kalkulatorów budowlanych. (2900 K)

DNIA 21 LISTOPADA br. O GODZINIE 13

POLSKI MONOPOL LOTERYJNY NADA 4 TELEGRAMY

I telegram „wygrana 120.000 zł. padła na Nr...”
II telegram „wygrana 75.000 zł. padła na Nr...”
III telegram „wygrana 60.000 zł. padła na Nr...”
IV telegram „wygrana 50.000 zł. padła na Nr...”
Adresatami będą posiadacze tych szczęśliwych losów, na które padną główne wygrane.

CIĄGNIENIE ROZPOCZYNA SIĘ 18 LISTOPADA. 2339-K

TANIO SOLIDNIE

W ciągu 15 dni DOMY MODY

P.P. Krawiecko-Kuśnierskiego:
ul. Piotrkowska 23
ul. Piotrkowska 83
ul. Piotrkowska 102
ul. Piotrkowska 157
ul. Narutowicza 24
ul. Boj. Getta Warsz. 32 (Bałuty)
oraz w Pabianicach ul. Strzelczyka 1
szyją na zamówienia:
garnitury, płaszcze damskie i męskie, futra damskie i męskie, pelisy, kostiumy, suknie, bluzki itp.
oraz odzież dziecięcą
z materiałów POWIERZONYCH i własnych.
Dla wygody klientów — Domy Mody zaopatrzone są w pełny asortyment dodatków krawieckich. 2943-K

OSRODEK Państwowych Kursów Księgowości i Kursów Maszynopisania DOSZ w Łodzi. Południowa 18, tel. 117-19 przyjmują zapisy codziennie od godz. 17-20 (prócz sobót). (13350 G)

KURS kroju i szycia IPR Staszcza 3. Zapisy przyjmują sekretariat szkoły nr 47 codziennie od 8 do 16 (2924 K)

KURS naftu maszynowego i file IPR. Przybyszewskiego 120-b. Zapisy codziennie 9-19

ZAPISY na kursy maszynopisania, języków obcych i księgowości przyjmują sekretariat Ośrodka Politechnicznych Kursów IPR w Łodzi ul. Andrzeja Struga 4, telefon 217-19 godz. 8-12, 15, 30-19.

KURS kroju i szycia domowego IPR Łódź Karłowicza 10. Szkoła TPD nr 4, ul. M. Fornalskiej 22. Zapisy codziennie od 8 do 17

KURSY kreślenia budowlanych i maszynowych i stopnia przyjmują zapisy IPR — Pabianice ul. Pułaskiego 17, II piętro codziennie godz. 9-19

KURS nowoczesnego kroju i modelowania IPR, Sienkiewicza 89. Zapisy codziennie od 9

MASZYNOPISANIE, stenografia biurowa, dziennikarskiej Kursy Stowarzyszenia Stenografów Maszynistek. Kursy sekretariackie (także księgowości). Zapisy Kilińskiego 50 Piotrkowska 83

LEKCE ANGIELSKIEGO, francuskiego, rosyjskiego, łaciny. Dzwonić — 209-52 wieczorem.

LEKARSKIE

Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front 10-11, 16-18. (13432 G)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skóra, weneryczne, kołkie 15-19, Próchnika nr 8. (13392 G)

Dr LASZEWSKI skóra, weneryczne 13-14, 17-19,30, Armii Ludowej 27

Dr MARKIEWICZ specjalista, skóra, weneryczne, mocznicy. Piotrkowska 109-6 (13235 G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skóra 8-9,30, 3-5 Piotrkowska 106. (13476 G)

RENTGEN przesświetlenia płuca, żołądka, dnia powszednie. Obr. Stalingradu nr 76. (13350 G)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skóra, płico (zaburzenia) 8-9, 16-19 Piotrkowska 14.

Dr ROŻYCKI specjalista akuszerki, chorób kobiecych, niepłodność, czwarto-szosta, Piotrkowska nr 33. (13437 G)

ROZNE

TOWARZYSTWO Przyjaciół Dzieci w Łodzi, ul. Piotrkowska 102a wzywa członków byłej Kasy Samopomocy do odebrania wkładów w terminie do 30 listopada br.

PARYZANKA Artystyczna Cerownia garderoby cerule garderobe bez śladu. Więckowskiego 8-5

ZGUBY

ZAGINAŁ ples gryfon brązowy (był w obrozie). Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nawrot 25 tel. 224-21. (13092 G)

REGAGUJE KOLEGIUM

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 283 00.

Red. nac. 125-64, 283 00, wewn. 39, godz. przyj. 12-13, z-ca red. nac. 216-22, sekr. odpow. 204-75, 283 00, wewn. 41, godz. przyj. 10-12, dział listów i interw. 103-04, 283 00, wewn. 40, dział ekonom. 283 00, wewn. 37, 228-32, 143-80, dział sportowy 208-95 dział miejski 223-05, 137-47, dział rolny 283-00, wewn. 33. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynne 8-18, w sobotę 8-14

WYDAWCA INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”

